

# Józef Zabielski

---

## Dobra materialne w służbie dóbr duchowych

---

Studia Theologica Varsaviensia 39/1, 161-181

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF ZABIELSKI

## DOBRA MATERIALNE W SŁUŻBIE DÓBR DUCHOWYCH

Rozpatrywanie relacji między dobrami materialnymi a sferą duchową kieruje naszą myśl w stronę człowieka: istoty bytu osobowego, jego potrzeb i działań, oraz celu istnienia. Złożoność człowieka, jego ludzkiej natury, zakłada wzajemną zależność i służebność poszczególnych jej elementów – cielesnego, psychicznego i duchowego. Także potrzeby ludzkie oraz wynikające z nich działania mają za swój przedmiot zarówno to co materialne, jak i to co duchowe. Najbardziej jednak znaczącym wyznacznikiem rozpatrywanej tu relacji jest ostateczny cel ludzkiej egzystencji, który ukazuje wartość samej rzeczywistości materii i ducha, oraz zależności między nimi.

Mając na uwadze taką perspektywę widzenia owego zagadnienia, w niniejszej refleksji zechcemy najpierw zastanowić się nad obiektywną wartością dóbr materialnych w kontekście celu ludzkiej egzystencji, jakim jest *Królestwo Boże*. Mając już tego rodzaju ustalenia, spróbujemy przyjrzeć się praktycznej roli dóbr ziemskich w służbie ducha w trzech kategoriach odniesień (możliwości): pozytywnej (pomagają), wątpliwej (utrudniają) i negatywnej (uniemożliwiają).

### 1. KRÓLESTWO BOŻE JAKO WYZNACZNIK WARTOŚCI DÓBR MATERIALNYCH

Podstawową normą chrześcijańskiej moralności i duchowego rozwoju jest Jezus Chrystus, norma osobowa i treść Jego nauczania. Wcielony Syn Boży, jako prawdziwy Bóg i prawdziwy. Człowiek, ukazał nam właściwą wartość i poprawny charakter odniesień do wszystkiego, co dotyczy człowieka, jego egzystencji ziemskiej oraz wiecznych przeznaczeń. W Jego postawie osobistej, oraz w treści Chrystusowego nauczania możemy też odnaleźć fundament wartości wszelkich dóbr materialnych oraz sens ich używania

przez człowieka. Analizując pod tym kątem teksty objawione, najbardziej charakterystyczną wydaje się być tu kategoria najwyższego dobra duchowego – *Królestwa Bożego*, która w nauczaniu Jezusa jawi się jako fundamentalny wyznacznik wartości i wzorzec stosunku człowieka – chrześcijanina do dóbr ziemskich<sup>1</sup>.

Takie podejście Chrystusa do dóbr ziemskich jest czymś zrozumiałym, gdyż *królestwo jest ścisłą wspólnotą Jezusa z jego Ojcem, która stanowi podstawę całego Jego życia i nauki, a do której chce On włączyć także swoich słuchaczy*<sup>2</sup>. Dla wszystkich uczniów Chrystusa *królestwo oznacza wspólnotę Boga z Jego ludem*, która w rozumieniu ewangelicznym *wiąże się z pośrednictwem Jezusa (por. Mt 11, 27) i jest ofiarowana już na samym początku tym, którzy otwierają się na nią z wiarą*<sup>3</sup>. Zapoczątkowana przez wiarę jedność z Bogiem rozwija się i realizuje nie tylko w życiu ziemskim, ale winna osiągnąć wieczne trwanie w królestwie Ojca. *Celem ostatecznym stworzenia jest to, by Bóg, „będący Stwórcą wszystkiego, stał się ostatecznie wszystkim we wszystkich (1 Kor 15, 28), zapewniając równocześnie i własną chwałę, i nasze szczęście*<sup>4</sup>. Taka perspektywa ludzkiego istnienia ukazuje niezwykle wiążący normatyw wartości samego życia człowieka i wszystkiego, co wiąże się z jego ziemską egzystencją. *Życie, którym Bóg obdarza człowieka – podkreśla Jan Paweł II – jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia, załączkiem istnienia, które przekracza granice czasu: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2, 23)*<sup>5</sup>.

Nieśmiertelność jako wieczne trwanie z Bogiem, jest więc tą kategorią, która wyznacza wartość i sens używania dóbr materialnych w ludzkim bytowaniu na ziemi. Ta wspólnota z Bogiem, to najważniejsze dobro – ostateczny cel ludzkiego istnienia, duchowa wartość, w służbie której rozpatrujemy znaczenie dóbr materialnych. Taki wymiar postrzegania i wartościowania tych dóbr ukazuje nam Chrystus. Ewangelia o *królestwie Bożym* stanowi perspektywę,

<sup>1</sup> Por. Sobór Watykański II, Konst. *Lumen gentium* [KK], 2; *Katechizm Kościoła Katolickiego* [KKK], 1050.

<sup>2</sup> H. Giese n, *Problem posiadania majątku w wypowiedziach Jezusa i w tradycji nowotestamentalnej*, *Communio* (pol.) 19(1999), nr 1, s. 43.

<sup>3</sup> *Tamże*.

<sup>4</sup> KKK, 294; por. *tamże*, 260.

<sup>5</sup> Jan Paweł II, Enc. *Evangelium vitae* [EV], 34.

w której Jezus widzi swoje dzieło oraz ocenia wartość posiadania dóbr na ziemi. Szczególny wyraz osiąga to w słowach: *Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane* (Mt 6, 33). Dla tego więc, kto w swym życiu prawidłowo wybiera – wartościuje, dobra ziemskie będą drugorzędne. Swoją wartość i znaczenie czerpią bowiem z faktu *służebności królestwu Boga*. Takie rozumienie dóbr materialnych możliwe jest dzięki wierze, która pozwala doświadczyć panowania Boga, tzn. więzów wspólnoty z Ojcem niebieskim. Owo doświadczenie wiary pokazuje, że Bóg każdego człowieka kocha miłością bezwarunkową (por. Mt 5, 45), czyniąc go wolnym wobec dóbr i majątku ziemskiego. Człowiek wierzący wie, że będzie mu dane to wszystko, co jest mu niezbędne do życia (por. Mt 6, 25–34). Postrzega on siebie jako tego, który został powołany i obdarowany przez Boga. Wiara pozwala mu uświadomić, że Ojciec niebieski wie, czego potrzebuje uczeń Chrystusa, zanim on sam o to poprosi (por. Mt 6, 8). Jego zadaniem zaś jest staranie się przede wszystkim o *królestwo Boga*, wykorzystując we właściwym stopniu i zakresie także dobra materialne<sup>6</sup>.

Staranie się o *królestwo Boga* w sposób nierozdzielny łączy się z troską o *Jego sprawiedliwość*. W tym wymogu stawianym chrześcijaninowi przez Jezusa widać pogłębienie i uwyrażnienie analizowanego tu fundamentu wartości dóbr materialnych w ziemskiej egzystencji człowieka. Oznacza to, że wartość i znaczenie dóbr ziemskich uzależnione jest od tego, na ile są one zgodne z wymogami *sprawiedliwości Boga*, która jawi się jako duchowa wartość i dobro stanowiące podstawowy normatyw chrześcijanina. Ten wymóg troski o *sprawiedliwość Ojca* polega przede wszystkim na wypełnianiu Jego woli. „Być sprawiedliwym” bowiem w rozumieniu Biblii oznacza postępowanie zgodne z wolą Boga, co najlepiej pokazuje Chrystusowe *Kazanie na Górze*<sup>7</sup>. Wola Chrystusa w tym względzie oznacza, że używanie dóbr materialnych jest podporządkowane powszechnemu przeznaczeniu wszystkich dóbr stworzonych. *Szukanie sprawiedliwości Boga* sprowadza się do tego, że człowiek nie powinien dóbr ziemskich uważać za absolutną własność osobistą, lecz także za dobro wspólne, gdyż Ojciec niebieski w swoim pierwotnym zamiśle stworzył prze-

<sup>6</sup> Por. H. Giesen, *Problem posiadania...*, art. cyt., s. 43–44.

<sup>7</sup> Por. *tamże*, s. 44; K.H. Schekle, *Teologia Nowego Testamentu*, t. 3, Etos, Kraków 1984, s. 290–292.

znaczył je wszystkim ludziom<sup>8</sup>. Człowiek używając tych dóbr – uczy Sobór Watykański II – powinien uważać rzeczy zewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek<sup>9</sup>. Jest to fundamentalny wymóg sprawiedliwości Ojca niebieskiego, której szukanie jest stałym obowiązkiem chrześcijanina. Takie rozumienie tego wymogu było zawsze „obecne” w nauczaniu Kościoła. Tradycja chrześcijańska – przypomina Jan Paweł II – nigdy nie podtrzymywała tego prawa jako absolutnej i nienaruszalnej zasady. Zawsze rozumiała je natomiast w najszerszym kontekście powszechnego prawa wszystkich do korzystania z dóbr kategorii stworzenia: prawo osobistego posiadania jako podporządkowane prawu powszechnego używania, uniwersalnemu przeznaczeniu dóbr<sup>10</sup>. Wszelkie więc dobro materialne swoją wartość na płaszczyźnie służby duchowej czerpie z zachowania wymogów woli Ojca w tym względzie. To jest ten dopełniający element podstawowego wyznacznika wartości tych dóbr, jakim jest *królestwo Boże*. W sumie więc ta podstawowa wartościowania dóbr materialnych sytuuje się na dwóch płaszczyznach odniesień – eschatologicznej i etycznej.

## 2. ROLA I ZNACZENIE DÓBR MATERIALNYCH W SŁUŻBIE DUCHA

Mając na względzie *Królestwo Boga i Jego sprawiedliwość* jako aksjologiczny wyznacznik dóbr materialnych spróbujmy przyjrzeć się faktycznym funkcjom o znaczeniach jakie te dobra spełniają (lub spełniać mogą) w służbie ducha. Przez służbę dobrom duchowym będziemy tu rozumieć to wszystko, co składa się na ten złożony i wieloaspektowy proces duchowego rozwoju człowieka-chrześcijanina. Przede wszystkim jednak chcemy mieć na uwadze ostateczny cel ludzkiego życia – *królestwo Boże*, oraz respektowanie etycznych norm *sprawiedliwości Boga* regulujących korzystanie z dóbr materialnych w różnych odniesieniach życia ziemskiego człowieka.

---

<sup>8</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, 30; Paweł VI, Encyklika *Populorum progressio*, 22–24.

<sup>9</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes* [KDK], 69.

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens* [LE], 14. Por. tenże, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* [SRS], 42.

## 2.1. DOBRA MATERIALNE SŁUŻĄCE ROZWOJOWI SFERY DUCHA

Dobra materialne są niezbędne w ziemskiej egzystencji człowieka, co wynika z jego natury. Element cielesny natury ludzkiej domaga się istnienia materii, która „utrzymuje” ciało przy życiu. Taka jest wola Stwórcy, który stworzył świat materialny i przeznaczył go ludziom: *Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla wam będą one pokarmem* (RDz 1, 29). Owa służebność dóbr ziemskich nie jest jedynym źródłem ich wartości. W tekście biblijnym mamy też podkreśloną ich wartość ontyczną, wynikającą z samego ich pochodzenia – od Stwórcy: *A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre* (Rdz 1, 31). *Wszystkie rzeczy bowiem – uczy Sobór Watykański II – z samego faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek [...]*<sup>11</sup>. Ten stwórczy zamiar Boga, dającego człowiekowi materialne dobra jako podstawę utrzymania cielesnej natury oraz ich obiektywna wartość, są powszechnie uznawane i przyjęte przez ludzkość. Człowiek musi korzystać z dóbr materialnych, aby żyć, co jest warunkiem rozwoju jego ducha i realizacji celów ludzkiej egzystencji. Wrazem takiego ogólnoludzkiego przekonania jest znane stwierdzenie: „*Primum vivere, deinde philosophari*” [Najpierw (móc) żyć, potem filozofować]. O samej potrzebie i właściwej kolejności w korzystaniu z różnych dóbr w życiu ziemskim świadczą też liczne teksty biblijne, czego przykładem niech będą słowa św. Jakuba, tłumaczącego istotę i wartość najwyższego dobra duchowego – wiary w Boga: *Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: „Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta!” – a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała – to na co się to przyda?* (Jk 2, 14).

Przywołany tekst biblijny wskazuje na kolejną formę użyteczności dóbr materialnych w służbie ducha. Jest to służenie dobrami

---

<sup>11</sup> KDK, 36. Por. Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, Libreria Editrice Vaticana 1987, s. 252–253. Analizując ten problem M. Graczyk podkreśla, że wartość materii znajduje się w samym akcie powołania jej do istnienia przez Stwórcę. *Bo skoro Bóg stwarza – w pełnym i prawdziwym tego słowa znaczeniu – wówczas materia jako taka jest zaplanowana, stworzona zatem dobra. Tenże, Fracuska teologia rzeczywistości ziemskich. Próba retrospekcji i reinterpretacji*, Warszawa 1992, s. 323.

ziemskimi drugiemu człowiekowi, co obu stronom – dającym i obdarowanemu – przynosi korzyść materialną i duchową. Służenie dobrami materialnymi innym jest powinnością moralną posiadających owe dobra wobec tych, którzy są w rzeczywistej potrzebie (por. Dz 2, 45; 4, 35). Postępujący w ten sposób naśladowają Boga w Jego miłosiernym działaniu (por. Łk 6, 36)<sup>12</sup>. Człowiek dostrzegający potrzeby innego i służący mu swoimi dobrami uczestniczy w akcie ewangelicznej miłości miłosiernej, która zdolna jest do pochylania się nad każdą ludzką nędzą. „Kiedy zaś to czyni – pisze Jan Paweł II – ów, który doznaje miłosierdzia, nie czuje się ponizony, ale odnaleziony i „dowartościowany”<sup>13</sup>. Dzieje się tak dlatego, gdyż *relacja miłosierdzia opiera się na wspólnym przeżyciu tego dobra, jakim jest człowiek, na wspólnym doświadczeniu tej godności, jaka jest jemu właściwa*<sup>14</sup>. Doświadczenie godności człowieka jest doświadczeniem dobra duchowego, jest budowaniem ludzkiego wnętrza. Staje się to możliwe dzięki odpowiedniemu podejściu do dóbr materialnych i właściwemu korzystaniu z nich. Wymaga to też poprawnego rozumienia miłosierdzia, które w swoim właściwym i pełnym kształcie *objawia się jako dowartościowywanie, jako podniesienie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku*<sup>15</sup>. Tak pojmowana miłość miłosierna jest miłością twórczą, jest siłą jendoczącą i dźwigającą zarazem. Tego duchowego dobra doświadczają wszyscy, którzy podejmują pomoc potrzebującym, jak też ci, którzy z tej pomocy korzystają. Eksponując ten obdarowujący charakter aktu miłosierdzia Jan Paweł II pisze: *Miłość miłosierna we wzajemnych stosunkach ludzi nigdy nie pozostaje aktem czy też procesem jednostronnym. Nawet w wypadkach, w których wszystko zdawałoby się wskazywać na to, że jedna strona tylko obdarowuje, daje – a druga tylko otrzymuje, bierze (...), w istocie rzeczy zawsze również i ta pierwsza strona jest obdarowywana. A w każdym razie także i ten, który daje, może bez trudu odnaleźć siebie w pozycji tego, który zostaje obdarowany, który dozna-*

<sup>12</sup> Por. H. Giesen, *Problem posiadania...*, art. cyt. s. 51–52.

<sup>13</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia* [DM], 6 Por. J. Zabielski, *Normatywny charakter chrześcijańskiego miłosierdzia*, *Studia Teologiczne* 8(1990), s. 103–119.

<sup>14</sup> DM, 6.

<sup>15</sup> *Tamże*. Por. J. Zabielski, *Miłosierdzie chrześcijańskie współcześnie odczytane*, *Studia Teologiczne* 9(1991), s. 97–119.

je miłości miłosiernej, owszem, doznaje miłosierdzia<sup>16</sup>. Owo obustronne doznawanie miłości dokonujące się w akcie miłosierdzia ukazuje jak można i należy wykorzystywać dobra materialne w zdobywaniu wartości duchowych.

Służenie dobrami materialnymi ludziom potrzebującym pomocy, będące owym wzajemnym przeżyciem *dobra jakim jest człowiek i jego godność*, jest też służeniem Bogu oraz zasługiwaniem na wieczny udział w Jego Królestwie. Takie rozumienie owej postawy znajdujemy zarówno w tekstach biblijnych i w nauce Kościoła. Jednym z takich tekstów biblijnych jest charakterystyczna wypowiedź Jezusa – wezwanie do odpowiedzialnego stosunku wobec dóbr tego świata: *Ja też wam powiadam: Pozyskujecie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków* (Łk 16, 9). Te słowa Chrystusa, wypowiedziane w kontekście pochwały przebiegłego postępowania „obrotnego” rządcy z ewangelicznej przypowieści (por. Łk 16, 1–8), są wezwaniem do zdecydowanego postępowania „synów światłości” w obliczu Królestwa Bożego. Samo zaś wyrażenie „niegodziwa mamona” w interpretacji biblijnej nie nadaje wszelkiemu posiadaniu dóbr wydźwięku złego – grzesznego<sup>17</sup>. Stąd też *mamonę należy rozumieć w sensie negatywnym, o ile szkodzi ona człowiekowi, albo doprowadza go do złego postępowania, ale nie w tym sensie, że ona sama w sobie jest zła. Przy jej pomocy należy sobie zyskiwać przyjaciół. Są nimi tutaj potrzebujący, którym – według Łukasza – bogaci chrześcijanie powinni dawać jałmużnę, aby wsparci teraz przez nich ubodzy kiedyś pomogli im samym. Wskazuje na to analogia zawarta w przypowieści, w której bogacz zwraca się do Łazarza. Jest w niej zawarta myśl o ubogich, którzy swoim dobroczyncom mogą pomóc dotrzeć do wiecznych przybytków*<sup>18</sup>. W postawie takiej objawia się roztropność synów światłości, którzy pomagając potrzebującym, zwracają uwagę na koniec swego

---

<sup>16</sup> DM, 14. Por. J. Zabielski, *Człowiek jako adresat chrześcijańskiego miłosierdzia*, *Wiadomości Kościelne Archidiecezji w Białymstoku*, 15(1989), nr 4, s. 102–108.

<sup>17</sup> Zgodnie z przypuszczalnym szkicem do Henocha etiopskiego 63, 10, „niegodziwa mamona” oznacza dobra uzyskane w sposób nieuczciwy. I o ile podobnie można rozumieć niektóre teksty z Qumran (1 QS 10, 19; CD 6, 15; 8, 5; 19, 17), które w dualistycznym sensie zaliczają posiadanie do obszaru tego złego świata, o tyle wcale nie musi to dotyczyć również Łk 16, 9. H. Giesen, *Problem posiadania...*, art. cyt., s. 46–47. Por. F.W. Horn, *Glaube und Handeln in der Theologie des Lukas*, Goettingen 1983, s. 75.

<sup>18</sup> H. Giesen, *Problem posiadania...*, art. cyt., s. 47.



życia, a nie na wydane dobra ziemskie. Jak *synowie tego świata* dążą do swoich celów, tak też chrześcijanie powinni zmierzać do swoich celów i nie poddawać się pochodzącej od mamony pokusie nieuczciwości. W ten sposób *mamona* – dobra materialnie, służąc miłości bliźniego, zyskują pozytywne znaczenie i przyczyniają się do pozyskiwania duchowych dóbr – *przyjęcia do wiecznych przybytków* (por. Łk 16, 9).

Jeszcze bardziej ów zasługujący charakter dóbr materialnych ukazany jest w Chrystusowym *Kazaniu na Górze*. Swoje *błogosławieni* Pan Jezus kieruje do ludzi *miłosiernych*, „albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7). Widzimy więc, że ci ludzie, którzy okazują wrażliwość na potrzeby innych – wspomagając ich swoimi dobrami materialnymi – są przez samego Boga uznani za *błogosławionych* (beati), gdyż otrzymają największe dobro – Boże miłosierdzie. Ze względu na swój społeczny charakter *błogosławieństwo* to zawiera w sobie wyraźne wymogi moralne. *Kościół – przypomina Jan Paweł II znajduje w tych słowach wezwanie do czynu i stara się „czynić miłosierdzie”*<sup>19</sup>. W ten sposób cały Kościół jako lud Boży, jak też każdy *miłosierny* chrześcijanin, staje się widocznym znakiem miłosierdzia Boga, czyli sakramentem zbawienia dla wszystkich ludzi. Wierność Bożemu miłosierdziu poprzez spełnianie czynów miłosierdzia, jest syntezą wierności Bogu, tak w zakresie życia jednostki, jak i wspólnoty.

W analizie naszego zagadnienia raz jeszcze należy podkreślić sens eschatologiczny owego błogosławieństwa. Jezus Chrystus obiecuje specjalną nagrodę za miłosierną postawę w życiu chrześcijańskim. *Człowiek – pisze Jan Paweł II – dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich*<sup>20</sup>. W tym wymiarze imperatyw moralny tego błogosławieństwa nabiera jeszcze większej ostrości. Chrystus bowiem, nazywając błogosławionymi miłosiernych, czyli tych, którzy czynią dobry użytek ze swej własności, równocześnie zapowiada surowy sąd nad tymi, którzy miłosierdzia nie okazali. Swoją nagrodę lub karę Bóg uzależnia od miłosiernej postawy człowieka (por. Mt 25, 31–46). Bez miłosiernej

<sup>19</sup> DM, 3.

<sup>20</sup> *Tamże*, 14. Por. F. Francou, *Wybór a rzecz ubogich a powszechność zbawienia*, *Communio* (pol.) 6(1986), nr 5, s. 73–85.

postawy wobec bliźnich Chrystus nie uzna nas za swoich uczniów – godnych wiecznej szczęśliwości.

Należy tu pamiętać o personalistycznym rozumieniu miłosiernej postawy człowieka i jej autentycznej wartości w perspektywie Królestwa Bożego. Chodzi o to, aby używanie dóbr ziemskich pod kątem zasługi na wieczność nie stało się mechanicznym spełnieniem „dobrych uczynków” lub „kupowaniem” wartości duchowych, w tym także wiecznej nagrody<sup>21</sup>. Autentycznie pojmowany cel ostateczny – jako spełnienie osoby i jej szczęście – jest spotkaniem i zjednoczeniem w miłości osób: człowieka i Boga – Najwyższej Wartości. Na to winna być nastawiona cała dynamika bytu osobowego człowieka, i to w sposób stały. Osiągnięcie zaś tego stanu szczęśliwości jest darem Boga, ofiarującego siebie człowiekowi i uzdalniającego do spotkania z Nim w miłości. Ostateczne zjednoczenie z Bogiem zakłada też moralną zdolność człowieka do takiego spotkania, co oznacza uprzednie otwarcie się na wartość i godność innych osób poprzez świadectwo miłości. Stąd też autentyczne dążenie do wiecznej szczęśliwości w królestwie Bożym winno wyrażać się w czynnym trwaniu w miłości osób, nie zaś w przypadkowym okazaniu komuś materialnej pomocy w celu otrzymania nagrody wiecznej, dorzuconej niejako z zewnątrz. Intencją i zasadniczym celem udzielającego swych dóbr ma być miłość wyrażająca się w potrzebie autentycznej pomocy bliźniemu, nie zaś „kupienie” sobie *wiecznego szczęścia*<sup>22</sup>. Ma to też być czynione w „skrytości serca”, nie zaś po to, aby się „ludziom pokazać”. Słowa Chrystusa są tu jednoznaczne: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 2–4). W kontekście tego można postawić znak zapytania co do moralnej wartości nie-

---

<sup>21</sup> Klasycznym przykładem w tym względzie może być biblijny Szymon, który duchowe dobro – władzę przekazywania Ducha Świętego – chciał kupić. Warto tu zapamiętać odpowiedź św. Piotra: *Niech pieniądze twoje przepadną wraz z tobą – odpowiedział mu Piotr – gdyż sądziłeś, że dar Boży można nabyć za pieniądze* (Dz 8, 20).

<sup>22</sup> Por. J. Zabiełski, *Błogosławieni miłosierni...*, *Postaniec Warmiński* 10(1991), nr 21, s. 1 i 7; B. Häring, *Pieśń Sługi, Błogosławieństwa, Eucharystia*, Warszawa 1982, s. 128–135.

których tzw. „impresz charytatywnych”, gdzie intencją i celem jest korzyść organizatorów lub biorących w nich udział, a nie wymienianych adresatów owych „dzieł”. Autentyczna zaś pomoc bliźniemu – ewangelicznie pojmowana jałmużna, będąc świadectwem miłości, jest naśladowaniem miłosiernego Ojca i przyczynia się do Jego chwały. Chrystus bowiem uczy, że wszelkie dobro, które czynimy wobec ludzi ma mieć tylko jeden cel: *aby widzieli wasze dobre czyny i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie* (Mt 5, 16).

W naszej analizie służebności dóbr materialnych w zdobywaniu wartości duchowych należy też podkreślić aretologiczny kontekst tego zagadnienia. Właściwy stosunek do dóbr materialnych i służenie nimi innym przyczynia się do kształtowania odpowiednich postaw – cnót moralnych u tych ludzi, którzy chętnie dzielą się tym, co posiadają. Dzielenie się z innymi powoduje szczególną radość, o czym przypominają nam słowa Chrystusa: *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20, 35). *Doświadczenie owego szczęścia w dawaniu wyzwala w człowieku charakterystyczną wrażliwość (emпатиę) na potrzeby innych, która rodzi gorliwość w staraniu się o zabezpieczenie potrzeb innych. te postawy niejako „spotykają się” w aktach cnoty chrześcijańskiego miłosierdzia, które „oznacza także tę serdeczną tkliwość i czułość [...]”<sup>23</sup>. Stąd też ten kto daje – daje tym bardziej, gdy równocześnie czuje się obdarowany przez tego, kto przyjmuje jego dar; ten zaś, kto umie przyjmując ze świadomością, że i on również przyjmując, świadczy dobro, ze swej strony służy wielkiej sprawie godności osoby, która najgłębiej może jednoczyć ludzi pomiędzy sobą<sup>24</sup>. Widzimy więc, że obdarowywanie i przyjmowanie darów przyczynia się do rozwijania człowieczeństwa, do wykształcania w ludziach szlachetnych postaw ich osobowości. Szczególnie zancząca jest w tym względzie cnota wspaniałomyślności (magificentia), która normuje przywiązanie człowieka do dóbr materialnych, aby nie stanowiły one przeszkody w sytuacji powinności dokonania wielkich dzieł. Człowiek wspaniałomyślny zdolny jest podjąć wielkie i kosztowne dzieła, a nawet osobiste wyrzeczenia i ofiary, zachowując właściwe nastawienie intencjonalne na wielkość i pożytek samego dzieła, a nie na szukanie własnego rozgłosu i osobistej chwały, co za-*

---

<sup>23</sup> DM, 14.

<sup>24</sup> *Tamże*.

uwazamy dziś u wielu tzw. sponsorów<sup>25</sup>. Do cnoty wspaniałomyślności podobna jest inna postawa – szczodrość (*liberalitas*). Jest to postawa rozumnego umiaru w dysponowaniu dobrami materialnymi, chroniąca przed skąpstwem oraz przed nierozumnym – „szerokim” korzystaniem z dóbr ziemskich. Człowiek szczodry umie ponosić wielkie ofiary materialne, co na płaszczyźnie psychologicznej objawia się mocą i odwagą podejmowania trudnych i kosztownych. poczynań. Wysiętek ludzi wspaniałomyślnych i szczodrych skierowany jest ku dokonywaniu czynów wielkich, służących dobru wspólnemu (*pro bono communi*)<sup>26</sup>. Są to postawy charakterystyczne dla ludzi zamożnych, choć mogą być też udziałem ludzi biednych przez samo szczere nastawienie woli na możliwość dokonania wielkich dzieł przy ewentualnym posiadaniu środków materialnych. Wymienione tu cnoty ukazują moc i wielkość ducha, poświęcenie i ofiarę osób, które nimi się odznaczają, osiąga się je zaś poprzez praktykę dzielenia się z innymi tym, co posiadamy. Warto może w tym miejscu przypomnieć charakterystyczne wezwanie Syracyclesa: *Nie miej ręki wydłużonej do brania, a do dawania – skróconej* (Syr 4, 31).

Istnieje jeszcze jedna forma zdobywania królestwa Bożego przy pomocy dóbr materialnych: jest to pomoc bliźniemu traktowana w kategorii wynagradzającej – jako uczynek miłosierdzia. Mamy wiele tekstów biblijnych, w których jest to wyraźnie podkreślone. Przypomnijmy przykładowo tylko niektóre. Biblijny Tobiasz wzywa: *Nie odwracaj twarzy od żadnego biedaka, a nie odwróci się od ciebie oblicze Boga. Jak ci tylko starczy, według twojej zasobności dawaj z niej jałmużnę! [...]. Tak zaskarbisz sobie wielkie dobra na dzień potrzeby, ponieważ jałmużna wybawia od śmierci i nie pozwala wejść do ciemności. Jałmużna bowiem jest wspaniałym darem dla tych, którzy ją dają przed obliczem Najwyższego* (Tb 4, 7–11). I dodaje: *Jałmużna uwalnia od śmierci i oczyszcza z każdego grzechu. Ci, którzy dają jałmużnę, nasyceni będą życiem* (Tb 12, 9). Te same znaczenie jałmużny odnajdujemy w „Mądrości Syracha”: *Woda gasi płonący ogień, a jałmużna gładzi grzechy* (Syr 3, 30); przestrzega też: *Dobroczynność nie jest dla tego, kto [...] nie udziela jałmużny* (Syr 12, 3), oraz

<sup>25</sup> Por. J.-L. Bruges, *Magnanimite*, w: *Dictionnaire de morale catholique*, Chambray 1991, s. 251–252.

<sup>26</sup> Por. *S. Th.* II–II, q. 117, a. 1–6.

dodaje: *Dobroczynność jest jak raj we wszystko obfitujący, a jałmużna – trwa na wieki* (Syr 40, 17). Miłosierna pomoc bliźniemu jest znaną formą pokuty praktykowaną przez chrześcijan pod postacią jałmużny. Ojcowie Kościoła stawiali ją wyżej niż modlitwę i post. *Dobrze jest bracia pościć – mówi św. Cezar z Arles – ale lepiej jeszcze – dawać jałmużnę*, i dodaje: *Post bez jałmużny, to tyle co lampa bez oliwy*<sup>27</sup>. W Biblii dać jałmużnę oznacza „czynić sprawiedliwość” (por. Pn 10, 2; Tb 12, 9; 14, 11; Dn 4, 24; Ps 112, 9). W perspektywie biblijnej jałmużna jawi się bardziej jako kwestia teologiczna niż moralna.

## 2.2. DOBRA MATERIALNE JAKO UTRUDNIENIE W ZDOBYWANIU KRÓLESTWA BOŻEGO

Analizując rolę dóbr materialnych w służbie *królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości* napotykamy charakterystyczne ostrzeżenie Chrystusa: „Zaprawdę, powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego. Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19, 23–24; por. Mk 10, 23–25; Łk 18, 24–25). Dobra materialne jawią się tu jako bardzo poważna przeszkoda na drodze do królestwa niebieskiego. Jezus nie mówi wprawdzie, że jest to niemożliwe, ale przypomina, że dla człowieka bogatego osiągnięcie zbawienia przyjdzie „z trudnością”. Chrystus wzywa więc bogatych: „Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi!” (Łk 13, 24), który to wysiłek Bóg może nagrodzić, ponieważ „u Boga wszystko jest możliwe” (Mk 10, 27).

Niebezpieczeństwo posiadania bogactw objawia się przede wszystkim w fakcie i sposobie rozumienia i przeżywania samego przywiązania do nich. Wyraża się to w wartościowaniu dóbr materialnych oraz w możliwości rezygnacji z nich dla dóbr wyższych. Słowa Chrystusa są tu jednoznaczne: *Nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem* (Łk 14, 33). Wy-mowa tych słów ma wymiar nie tyle moralny, co mesjański. Przywiązanie do dóbr materialnych staje się przeszkodą w osiągnięciu dóbr duchowych – pójściu za Chrystusem i byciu Jego uczniem. Kła-

<sup>27</sup> Cyt. za: R. Andrzejewski, *Pokuta w nauczaniu Ojców Kościoła, Atenemu Kapłańskie* 70(1977), t. 89, s. 41. Por. J. Zabiełski, *Chrześcijanin wobec pauperyzacji społeczeństwa*, *Studia Teologiczne* 11(1993), s. 201–202.

sycznym przykładem w tym względzie jest ewangeliczny bogaty młodzieniec, który mając perspektywę pójścia za Chrystusem i „stania się doskonałym” pod warunkiem, że sprzeda wszystko, co posiada i rozda ubogim, *odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości* (Mt 19, 22). Bogactwo zatrzymuje go w rozwoju, w zdobywaniu dóbr wyższych, skarby ziemskie przedkłada nad „skarb w niebie” (por. Mt 19, 21). Jan Paweł II komentując tę rozmowę Chrystusa z młodzieńcem stwierdza, że *słowa te zawierają w sobie szczególnie głęboką prawdę o człowieku*<sup>28</sup>. I dodaje: *Nad decyzją odejścia od Chrystusa zaciążyły w końcu tylko bogactwa zewnętrzne: to, co posiadał (posiadłości). Nie to, kim był. To, kim był [...] – owo wewnętrzne bogactwo [...] – przyprowadziło go do Jezusa. Kazało mu także postawić te pytania, w których chodzi najwyraźniej o projekt całego życia. [...] Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Co mam czynić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?*<sup>29</sup>. Podkreślony przez Papieża egzystencjalny dramat owej rozmowy Chrystusa z młodym człowiekiem ukazuje przywiązanie do dóbr materialnych jako przeszkodę w realizacji naturalnych potrzeb ludzkiego ducha, trudność w poszukiwaniu ostatecznych wartości i sensu istnienia.

To zawsze aktualne niebezpieczeństwo wzmacniane jest dzisiaj przez wzrastającą materialistyczną mentalność współczesnej cywilizacji. *Nauka wraz z techniką – podkreśla Jan Paweł II – odsłoniły w stopniu nieporównywalnym możliwości człowieka w stosunku do materii i opanowały również wewnętrzny świat jego myślenia, jego sprawności, jego dążności, jego pasji*<sup>30</sup>. To wszystko tworzy charakterystyczny model życia wielu współczesnych ludzi. Ten model można określić jako *spełnianie (zaspokajanie) potrzeb*. Takie dążenie do osiągnięcia stanu „szczęśliwej pewności” w zasadniczej stopniu pochłania siły i zdolności danej osoby. Na pierwszy plan wysuwa się tu pragnienie owego „luksusu życia”, co wielu współczesnym ludziom przesłania inne wartości. Takie ukierunkowanie życia łączy się z namiętnością zbierania (gromadzenia), co często jest motywowane potrzebą zabezpieczenia materialnego siebie lub innych osób, np.

---

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *List do młodych*, 2.

<sup>29</sup> *Tamże*, 3.

<sup>30</sup> *Tamże*, 5. Por. P. Poupard, *Non-croyance et culture d'aujourd'hui*, *Nouvelle Revue Theologique* 115(1983), s. 5–7; J. Audient, *Eine Kultur ohne Religion?*, *Concilium* (niem.), 16(1980), nr 6/7, s. 413–417.

rodziny. To materialne „ustawienie się” może być traktowane też jako podstawa realizacji innych potrzeb, np. kariery społeczno-politycznej, z silnym przeświadczeniem o własnej wyjątkowości i niezbędności. W ten sposób dobra materialne „przyczyniają się” do robienia „kariery” w innych dziedzinach życia. Jest to postawa dość powszechna dziś wśród tzw. elit gospodarczych, politycznych, artystycznych itp. Wprawdzie zauważamy tu pewną zmianę opcji owego nastawienia – z dziedziny ściśle materialnej na społeczną czy kulturową, ale zachowana jest ta sama postawa egzystencjalna: bogactwo materialne służy „bogaceniu się” na płaszczyźnie społecznej czy politycznej, co w sumie utrudnia osiągnięcie prawdziwych dóbr – królestwa Bożego<sup>31</sup>. Ludzie tego typu i zainteresowań niekiedy nawet starają się zrobić szlachetny użytek ze swoich bogactw poprzez wspieranych różnych tzw. dobrych dzieł. Zachowują jednak przy tym sobie właściwą mentalność i intencję: jałmużna służy im do „robienia kariery”, a więc do bogacenia się w ziemskim rozumieniu. Jeden z obserwatorów współczesnego życia zauważa, że dla ludzi „o instynkcie posiadania” jałmużna sprowadza się do *oddania czegoś małego i to pod warunkiem pozostania nadal bogatym. Czy nie zastanowiliśmy się jednak nad tym, że dla Ewangelii „dać jałmużną” oznacza przestać być bogatym!*<sup>32</sup>.

Na ile bogactwo materialne może zakłócić prawidłowe rozpoznanie celu ludzkiej egzystencji doskonale ukazuje ewangeliczna porzypowieść o zamożnym człowieku, któremu „dobrze obrodziło pole” (Łk 12, 16). Pewny siebie i w dobrym samopoczuciu mówił sobie: „Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!” (Łk 12, 19). W tym wyraża się tragizm owego bogatego człowieka, co ukazał mu Bóg mówiąc: *Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?* (Łk 12, 20). Postawa taka zasługuje tylko na jedną ocenę: głupota. Przestrzegając zaś przed nią Chrystus do nas wszystkich mówi: *Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem* (Łk 12, 21). Gromadzenie więc

---

<sup>31</sup> Por. J. Zabieński, *Współczesny indyferentyzm religijny. Studium teologicznomoralne*, Białystok 1999, s. 80–81; J. Sommet, *Die religiöse Gleichgültigkeit der Gegenwart. Erster Entwurf einer Diagnose, Concilium* (niem.) 19(1983), s. 330–331.

<sup>32</sup> R.L. Reclade, *Błogosławieństwa – Ewangelia i program życia, Communio* (pol.) 6(1986), nr 5, s. 26.

„skarbów dla siebie” powoduje zubożenie „przed Bogiem”, i w tym wyraża istota analizowanego problemu. Człowiek bardzo często rozumuje inaczej, gdyż jest *dzieckiem tego świata*, który wartościuje po swojemu. Jak *dzieci tego świata* oceniają bogatych i biednych przywołajmy kilka opinii Mędrca Pańskiego: „Jak obrzydliwością jest dla pysznego pokora, tak obmierzłym dla bogatego jest biedny. Kiedy bogaty się potknie, przyjaciele go podeprą, kiedy biedny upadnie, odepchną go nawet przyjaciele. Gdy bogaty wpadnie w nieszczęście, wielu ma takich, którzy mu pomogą, gdy wstrętnie mówić będzie, jeszcze uniewinniać go będą. Gdy natomiast biedny w nieszczęściu wpadnie, będą go ganili, a gdy mówić będzie mądrze, nie znajdzie uznania. Gdy bogaty przemówi, wszyscy zamilkną i mowę jego wynosić będą pod obłoki. Gdy biedny przemówi, pytają: „Któż to taki?”. a jeśli by się potknął, całkiem go obalą. To bogactwo jest dobre, które jest bez grzechu, a ubóstwo jest złem w ustach bezbożnego” (Syr 13, 20–24).

Takie postrzeganie biednego i bogatego, oraz biedy i bogactwa pokazuje, że dobra materialne mogą być przeszkodą na drodze do królestwa Bożego nie tylko temu, kto je posiada. Taką przeszkodę mogą też stanowić tym, którzy obserwują życie bogatego, którym taki styl życia podoba się i pociąga, odwracając tym samym od starania się *królestwo Boga i jego sprawiedliwość*. Dwie postawy są tu charakterystyczne i szczególnie niebezpieczne: zły przykład oraz zgorszenie dawane przez bogatych. Taką sytuację mamy dziś w wielu krajach świata, narasta ona także w Polsce. Obserwuje się szybko i bardzo drastycznie pogłębiającą się różnicę w zamożności poszczególnych jednostek i grup społecznych, świeckich i kościelnych<sup>33</sup>. Bogacenie się – często niesprawiedliwie – jednych jest zgorszeniem dla biednych, bądź też stanowi negatywny przykład do naśladowania ich form i sposobów zdobywania bogactw, czyli bez poszanowania sprawiedliwości i miłości. Szczególne zgorszenie budzi niewłaściwe korzystanie z dóbr materialnych przez zarządzających dobrami Kościoła i stosunek do tych dóbr samych duchownych. Obserwator życia i osoba zaangażowana w pomoc innym stwierdza: *Plebanie wyglądają jak fortece, a z księdzem można porozmawiać często tylko przez domofon. Księża boją się, bo ludzie myślą, że mają pie-*

<sup>33</sup> Por. J. Zabiełski, *Chrześcijanin wobec pauperyzacji społeczeństwa*, art. cyt., s. 196–199.



niądze. [...] Kościół jest Kościołem ubogich, a tak naprawdę ubodzy siedzą u jego bram<sup>34</sup>. Wprawdzie faktem jest tzw. zgorwienie fryzjer-skie, jak też niesprawiedliwe posądzenie „ludzi Kościoła” o nad-użycia w tym względzie, ale trzeba też przyznać, że w wielu przy-padkach opinia tu przywołana i jej podobne, są w pełni uzasadnio-ne. Przypatrując się całemu społeczeństwu, stwierdza się zanikanie elementarnego poczucia sprawiedliwości i wrażliwości na potrzeby innych, czego przykładem są: tzw. kominy płacowe<sup>35</sup>, bogacenie się „za wszelką cenę”, różnego rodzaju „piractwa” (np. korzystanie z „pirackich” programów komputerowych, płyt, dyskietek, itp.), li-beralizm poglądów i postaw w dziedzinie życia gospodarczego w postaci choćby braku poczucia winy za naruszenie dóbr innych osób, w tym prawie zanikająca dziś restytucja, niesprawiedliwy libe-ralizm ustawodawstwa i wymiaru sprawiedliwości, powodujący bez-karność u wszelkiego rodzaju złodziei, deformacja samego nazew-nictwa w tym zakresie (np. ten kto kradnie, często nie jest dziś na-zywany złodziejem, ale np. *defraudator mienia*, co u nie znających znaczenia tego słowa może powodować wrażenie, że to jakiś „do-broczyńca”), rozwijająca się korupcja, zwłaszcza wśród tak znaczą-cych grup społeczno-zawodowych jak wysocy urzędnicy państwowi, pracownicy wymiaru sprawiedliwości, służba zdrowia, itp.<sup>36</sup>. *A to wszystko* – przypomina Jan Paweł II – *rozgrywa się na rozległym tle tego gigantycznego wyrzutu, którym dla ludzi i społeczeństw zasob-nych, sytych, żyjących w dostatku, hołdujących konsumpcji i użyciu, musi być fakt, że w tej samej rodzinie ludzkiej nie brak takich jedno-stek, takich grup społecznych, które głodują. Nie brak małych dzieci, które umierają z głodu na oczach swoich matek. Nie brak w różnych częściach świata, w różnych systemach społeczno-ekonomicznych, cał-ych obszarów nędzy, upośledzenia, niedorozwoju. Ten fakt jest po-*

<sup>34</sup> Wypowiedź s. M. Chmielewskiej, prełożonej polskich domów *Wspólnoty Chleb Życia*, cyt. za: *Gazeta Współczesna* z dnia 2–4.06.2000 r., s. 32.

<sup>35</sup> W informacji prasowej na ten temat czytamy: *100 tys. zł – dostaje prezes dużej huty. Pracownicy resortu skarbu przyznają, że są firmy, których szefowie zarabiają po 50 tys. zł. Samorządowy rekordzista, marszałek woj. Małopolskiego, zarabia brutto ok. 18 tys. zł. Diety niektórych radnych grubo przekraczają kwotę 4 tys. zł miesięcznie. Dyrektor Mazowieckiej Kasy Chorych ma ponad 13 tys. zł pensji*. Podają za: *Życie* z dnia 2.06.2000, s. 3.

<sup>36</sup> Por. E. Lopes, *Kwestie etyczne w polityce ekonomicznej*, w: *Naród-Wolność-Liberalizm*. Kolekcja *Communio*, nr 9, Poznań 1994, s. 325–335; J.-L. Bruges, *L'ethique dans un monde desenchante*, *Revue Thomiste* 102(1994), nr 2, s. 195–210.

wszechnie znany. Stan nierówności pomiędzy ludźmi i ludami nie tylko się utrzymuje, ale powiększa<sup>37</sup>. Taka sytuacja powoduje nie tylko zgorznienie i poczucie krzywdy, ale też uczy naruszania zasad sprawiedliwości w postaci różnych form kradzieży<sup>38</sup>. Jesteśmy świadkami potęgującego się cynizmu, który prowadzi do negowania tego, co normalne i zwyczajne, jak choćby – przykładowo – do zniekształcania pojęcia niektórych praw w sposób zgoła nieprzewidywany<sup>39</sup>. Zgorznienie i poczucie krzywdy, prowadzące do cynizmu i naruszania podstawowych norm społeczno-moralnych w zdobywaniu bogactw lub w ich utrzymaniu, to bardzo groźne przejawy złego korzystania z dóbr materialnych. Sytuacja taka w stopniu poważnym utrudnia zdążanie do królestwa Bożego i zachowanie Jego sprawiedliwości. Mając to wszystko na względzie przypomnijmy wezwanie św. Bazylego Wielkiego: *Głodnemu należy się chleb, który chowasz; nagiemu suknia w twej szafie, bosemu buty, niszczące się u ciebie, potrzebującemu zakopane pieniądze*<sup>40</sup>.

### 2. 3. DOBRA MATERIALNE JAKO UNIEMOŻLIWIENIE OSIĄGNIĘCIA DÓBR DUCHOWYCH

Trzecią możliwością jaką mogą pełnić dobra materialne w osiągnięciu dóbr duchowych – w tym przede wszystkim *królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości*, jest takie traktowanie dóbr ziemskich, że praktycznie one uniemożliwiają osiągnięcie tego co duchowe. Co do osiągnięcia najwyższego dobra – *królestwa Bożego*, to właściwie nic nie możemy powiedzieć w kategoriach rozstrzygających, gdyż zbawiającym jest Bóg. Mamy jednak biblijne podstawy do stwierdzenia, że istnieje możliwość zaprzepaszczenia królestwa Bożego przez złe korzystanie z dóbr materialnych. Wprost klasycznym przykładem jest tu ewangeliczna przypowieść o bogaczu i Łazarzu (Łk 16, 19–31). Ziemskie możliwości w korzystaniu z dóbr materialnych mieli oni krańcowo różne. Jeden był bogaty *ubierał się*

<sup>37</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, 11.

<sup>38</sup> Por. P. Góralczyk, „Kradzież pozorna” w kontekście wielkich niesprawiedliwości społecznych, *Communio (pol.)* 19(1999), nr 1, s. 57–72.

<sup>39</sup> L. Videla, Trudności związane z pełną obecnością praw ludzkich w dziedzinie ekonomicznej, *Communio (pol.)* 17(1997), nr 6, s. 27.

<sup>40</sup> Św. Bazyl Wielki, *Sermo IV de eleemosyna*. 2. Por. J. Dore, *Annoncer le Dieu de Jesus-Christ dans un monde d'indifference*, *Catechese* 1993, nr 131/132, s. 107–130.

w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił (Łk 16, 19). Ubogi zaś, okryty wrzodami Łazarz był żebrakiem, który miał jedno pragnienie: *nasycić się odpadkami ze stołu bogacza* (Łk 16, 20), „pomoc medyczną” zaś świadczyły mu jedynie psy, które „przychodziły i lizały mu wrzody” (Łk 16, 21). „Zatracenie się” bogacza w wartościowaniu dóbr materialnych i korzystaniu z nich spowodowało jego zaślepienie na potrzeby biednych, co w konsekwencji spowodowało, że po śmierci znalazł się w Otchłani, gdzie „pogrążony w mękach” strasznie cierpiał „w płomieniu” (por. Łk 16, 23–24). Nawet jego prośba o ochłodę w tych cierpieniach spotyka się z odmową Abrahama: „Wspomnij synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz” (Łk 16, 25). To jest perspektywa błędnego wartościowania dóbr materialnych i takiegoż z nich korzystania: bogacz ostatecznie utracił najwyższe dobro – *radość na łonie Abrahama*, a wcześniej inne dobra duchowe – wrażliwość serca, zdolność wczuwania się w sytuację innych i potrzebę dążenia im z pomocą. Los jaki spotkał po śmierci bogacza i Łazarza *jest tu ostateczny i nieprzekraczalny, tak jak nie do przebycia jest „ogromna przepaść” między nimi*<sup>41</sup>.

Opisaną w Chrystusowej przypowieści postawę wobec dóbr materialnych podziela wielu współczesnych nam ludzi. Czasy współczesne charakteryzuje tzw. *szybkość działania* (fais vite) albo *kulturowe przyspieszenie rytmu życia* (l'acceleration culturelle du rythme de vie). Wyrazem takiej postawy jest często dziś powtarzane hasło: „Czas to pieniądz” („Times is money”), co przyjmuje postać życiowej zasady: „Pieniądz jest najważniejszą wartością” („Money is the most important value”). Stąd też dla wielu współczesnych ludzi pieniądz stał się bożkiem, najwyższą wartością i celem życia. Tym samym blokują sobie dostęp do innych wartości i dóbr, w tym także do najwyższego dobra – *królestwa Bożego*<sup>42</sup>. Jest to swoista konsekwencja, gdyż: *Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie można służyć*

<sup>41</sup> H. Giesen, *Problem posiadania majątku...*, art. cyt., s. 51.

<sup>42</sup> Por. J. Zabielski, *Współczesny indyferentyzm religijny*, dz. cyt., s. 80; Poupard, *Non-croyance et cultures d'aujourd'hui*, *Nouvelle Revue Theologique* 115(1983), s. 5; P. Valadier, *Societe moderne et indifferene religieuse*, *Catechese* 1988, nr 110/111, s. 63–77.

*Bogu i mamonie* (Łk 16, 13; por. Mt 6, 24). Jeżeli więc ktoś zaczyna *mamonie służyć*, a nie posługiwać się nią dla dobra wyższego – swego czy innych, wtedy zachodzi równoczesność relacji z Bogiem i mamoną, oraz do konfrontacji służby Bogu ze służbą mamonie. Jeśli w tej konfrontacji człowiek wybiera służbę mamonie, przypisuje jej wartość absolutną i równa ją z Bogiem. Ocenę takej postawy wobec dóbr materialnych zawarł Chrystus w słowach: *Jeśli więc w zarządzie niegodziwa mamoną nie okazali się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy?* (Łk 16, 11). Z tym najczęściej łączy się nieprzestrzeganie zasad sprawiedliwości w nabywaniu i korzystaniu dóbr ziemskich, a tutaj ocena też jest jednoznaczna: *Nie łudźcie się! Ani [...] złodzieje, ani chciwi, [...] ani zdiercy nie odziedziczą królestwa Bożego* (1 Kor 6, 9–10).

## ZAKOŃCZENIE

Kończąc i reasumując nasze refleksje na temat miejsca i roli dóbr materialnych w służbie dóbr duchowych, a zwłaszcza *królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości*, raz jeszcze przypomnijmy, że dobra ziemskie są same w sobie dobre, bo pochodzą ze stwórczej mocy naszego Ojca, który jest w niebie, On też przeznaczył je wszystkim ludziom, a więc korzystanie z nich jest potrzebne i uzasadnione. W tym korzystaniu z dóbr materialnych zostawił jednak człowiekowi wolną wolę, stąd też człowiek może te dobra wykorzystać dla dobra własnego i na służbę innym, a tym samym zdobywać dobra duchowe tu na ziemi i zasługiwać na królestwo Boże w życiu przyszłym. Może też jednak dać się „wziąć w posiadania” przez dobra materialne, tak że nie widzi już swoich bliźnich cierpiących niedostatek. Wtedy jego własny majątek staje się niegodziwą mamoną i tak dalece nim kieruje, że opiera się on miłości Boga. Taki człowiek, choć uchodzi za bogacza w oczach własnych i świata, staje się biedny duchem i pusty, gdyż – jak mówią słowa piosenki: *To nie sztuka wybudować nowy dom, sztuka sprawić by miał w sobie duszę. To nie sztuka wytrenować rozum, sztuka by rozumiał ludzi.*

Nie wszyscy jednak chcą to zrozumieć, budują więc wspaniałe *domy bez duszy*, nie chcą też *rozumieć ludzi*, bo – jak mówi ludowe powiedzenie – *syty nigdy nie zrozumie głodnego, a bogaty biednego*. Także na refleksje takie jak tu prowadzimy, reagują podob-

nie jak niektórzy słuchacze Jezusa: *Śluchali tego wszystkiego chciwi na grosz faryzeusze i podrzywali sobie z Niego*” (Łk 16, 14). Jakże wielu współczesnych „chciwych na grosz” słuchaczy czy czytelników słów Chrystusa o wartościach dóbr materialnych podobnie reaguje. Trzeba więc im przypomnieć to, co Jezus powiedział biblijnym faryzeuszom: *To wy właśnie wobec ludzi udajecie sprawiedliwych, ale Bóg zna wasze serca. To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych* (Łk 16, 15). Wszyscy więc współcześni nam „chciwi na grosz” winni pamiętać, że są faryzeuszami, a ich publiczne *udawanie sprawiedliwych* jest niczym innym, jak „*obrzydliwością w oczach Bożych*”. Aktualizując nauczanie Chrystusa należy pamiętać, że *poprzez swoją chciwość i związany z nią brak samokrytyki faryzeusze reprezentują bogatych różnych czasów. Właśnie do takiej postawy bogaczy we wspólnocie odnosi się wezwanie do nawrócenia, które realizuje się poprzez jałmużnę. Bogaci powinni rozpoznawać siebie w faryzeuszach i zdecydować się na własne nawrócenie*<sup>43</sup>. Takie decyzje mają wartość doczesną i wieczną, są wyborem poprawnej opcji na rzecz dóbr materialnych i na rzecz osoby. W podejmowaniu takich decyzji i kształtowaniu właściwych postaw wobec dóbr ziemskich niech pomagają słowa poety: „Nie oczekujcie nic od człowieka, który pracuje tylko na swoje utrzymanie, a nie dla wieczności” (A. de Saint-Exupery).

Ks. Józef Zabielski – dr hab., profesor Uniwersytetu w Białymstoku, kierownik Katedry Teologii Moralnej Życia Społecznego UKSW.

### Materielle Güter im Dienst der geistigen Güter

#### Zusammenfassung

Eine komplizierte Zusammensetzung der menschlichen Natur setzt gegenseitige Abhängigkeit und Dienstbarkeit der materiellen und geistigen Bereiche voraus. Als Objekt der Menschlichen Bedürfnisse gelten so menschliche wie auch

<sup>43</sup> H. Giezen, *Problem posiadania majątku...*, art. cyt., s. 54. Por. B. Häring, *Pieśń Sługi...*, dz. cyt., s. 94-95; J. Zabielski, *Chrześcijanin wobec pauperyzacji społeczeństwa*, art. cyt., s. 199-203; P.M. Zulehner, *Situation du christianisme en Europe. Consequences pour une nouvelle evangelisation de l'Ancien Continent*, *Catechese* 1993, nr 131/132, s. 143-164.

geistige Güter. Eine besondere Determinante dieser Abhängigkeit ist aber das letzte Ziel der menschlichen Existenz, welche auf esentielle Werte des Geistes und des Materiellen sowie auf korelative Abhängigkeit unter ihnen in der Entwicklung des Menschen aufzeigt.

Im vorliegenden Artikel wird Rolle und Bedeutung der materiellen Güter bei der Entfaltung der geistigen Natur auf dem Weg zum Reich Gottes zu zeigen versucht. Der 1. Teil wird der Charakterisierung der materiellen Güter in ihren objektiven Werten im Kontext des letzten Zieles gewidmet. Im 2. Teil wird Rolle der materiellen Güter im Dienst der geistigen Entwicklung des Menschen herausgehoben. Es wird ihre positive (d. h. wie sie helfen), fragliche (wie sie verhindern) und negative (sie machen unmöglich) Funktion bei der Vertiefung des Geistigen Ebene der menschlichen Person vor allem beim Streben nach Reich Gottes herausgestellt.

*Ks. Józef Zabielski*